

Przekręt w Włkowicach

2 lipca 2018

Innowacyjność pomysłu polega na pominięciu prawa geologicznego i uruchomienie samo się odnawiającej kopalni żwiru.



Recepta jest prosta: trzeba wmówić Komisji Europejskiej, Narodowemu i Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska, że najważniejsze jest bezpieczeństwo przeciwpowodziowe... Trochę podlać skutkami niezaspokojonego pragnienia mieszkańców... I gotowe!

Dodatkowe profity, to wyrżnięcie kilku hektarów bukowego starodrzewia. Bo drewno drzew liściastych kosztuje coraz więcej, a to jest gotówka na już!

Potem trzeba znaleźć firmę „konsultingową” (znaleziono), która się podejmuje uzasadnienia każdego, nawet najbardziej absurdałnego pomysłu, która ma (lub udaje, że ma) na tyle „dobre wejścia” w administracji i napisze projekt (jest napisany), również wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (jest napisany). Zrobi „ocenę wpływu na środowisko” (wykonano), zamówi projekt budowlany (jest wykonany).

A Wójt wszystko zleca i płaci. Ale liczy na wpływy z kopalni żwiru. Więc to nie jest wyrzucanie pieniędzy, tylko

inwestycja. Bo gdyby zamierzał kopać żwir zgodnie z pozwoleniami to w górach, wśród starodrzewia, koło Szczyrku by nie kopał.

Firma „konsultingowa” świetnie się wpasowuje do idei wyrzynania lasu i wszystkiego, co jest pod spodem. Po pierwsze – dość na wyrost ma w nazwie „Instytut”, mimo że ani tam badań, ani działań edukacyjnych i sami inżynierowie, czasem przyozdobieni „mgr”. W drugiej części nazwy „OZE”, co mogłoby zaakcentować przymilność do natury, a to sugerowałoby wegetariańskie podejście do funkcji lasu. Świetnie się nazywa!

Żwir to fajna sprawa. Tym, bardziej fajna, że jeśli wykopywany jest pod pretekstem „zbiornika wody pitnej” koszty wywożenia można włożyć do projektu, więc wychodzi niedrogo! Gdzieś go się trzeba pozbyć... w „ocenie wpływu na środowisko” napisano: „na składowisko”. Mieć takie „składowisko” z darmowym transportem... Eldorado to pikuś!

Rezerwa wody pitnej dla wsi Bystra w gminie Wilkowice to też majstersztyk, bo z góry zakłada, że zbiornik będzie czyszczony.

Do picia z powodów sanitarnych będzie musiał być czyszczony! Jest w głębokiej kotlinie, a szczytem góry (fachowo to się nazywa górą zlewni) zbudowano drogi, jedna do Szczyrku, druga do Bielska. Utwardzone, więc z rowami odwadniającymi – a niżej, przy okazji, zlikwidowano młaki – takie leśne mokradła, których tu w Beskidach zawsze trochę było.

Jak trochę popada, to woda bez przeszkód będzie spłukiwała całe zbocze prosto do zbiornika rezerwowego wody pitnej i trzeba będzie go czyścić z rozkładających się liści, ze spływającego żwiru... To ma być niewielki zbiornik o pojemności lekko poniżej 150 tys. m³, więc będzie się szybko napełniał żwirem, a dla pełnienia funkcji przeciwpowodziowej powinien być napełniony wodą. Poza tym czyszczenie lepiej uzasadnić zbieraną wodą, bo żwirem ciężko byłoby gasić ewentualne

pożary, a taka funkcja też jest wpisana w dokumentach.

Gmina zadbała, by żwir był najważniejszy i najbardziej widoczny w działaniach inwestycyjnych. Zapora ma zalać od ponad pół wieku już nieczynny kamieniołom, więc „wedle ekspertyz kamień, który tam został trzeba wybrać „do końca wyrobiska” i wedle „ekspertów zostało go prawie 10 tys. m³, nie wspominając o 130 tys. m³ (z hakiem) z drugiej strony potoku, również do »końca wyrobiska«.

Więc po to, by zmagazynować ok. 150 tys. m³ wody trzeba „do końca wybrać” 140 tys. m³... a jak dodać do tego „wybranie” niepotrzebnie sterczącego tam bukowego starodrzewia (póki co nie oceniono zawartości) to więcej zostanie „wybrane” żwiru, kamienia, drzew... niż zmagazynowanie wody.

Problem jednak taki, że „całkowite” wybranie wyrobiska może napotkać trudności, bo to flisz beskidzki, który się ciągnie dalej niż założenia projektu i po „wybraniu” założonych 140 tys. m³, trzeba będzie ryc dalej na zachód w paśmie Javorników (a to już Czechy); a na wschodzie trzeba uważać, bo w okolicach Gubałówki flisz beskidzki przechodzi w karpacki... i lepiej się nie rozpędzać! Ale jak zapora już będzie, to można zwolnić, bo wówczas zaporę już trzeba będzie „czyścić” z napływającego żwiru, więc kopalnia będzie pracowała wiecznie, nawet po oczyszczeniu „do końca” wyrobiska sprzed pół wieku, mimo że nie będzie kopalnią, bo kopalnia musiała by mieć zezwolenie a nie ma. Ale za to pełni funkcje społeczne!

A podobno perpetuum mobile to mrzonka!

Projekt jest dobrze przemyślany „Instytut” zapełniony „ekspertami” już w innej części gminy postawił dwa lata temu podobną zaporę, z której woda ucieka przez struktury ilaste fliszu beskidzkiego właśnie. Tamta zapora ma jednak tę wadę, że jest na terenie płaskim i znikąd żwir nie nadchodzi a tu sam nadejdzie. Ale jest na miejscu sprawdzony zespół ekspercki, sprawdzony projektant od nieszczelnych zapór, a to

jest właśnie mocna strona kopalni żwiru. Póki jeszcze są unijne pieniądze.

Więc trzeba to wykorzystać!

By sobie nie zepsuć opinii w Studiu Opinii i nie uchodzić za ekologicznego świra, już nie będę podejmował wątków przyrodniczych, choć wiedza ekspertów projektowych by to uzasadniała.

Nie będę się też pastwił nad wymyślaniem drogi prowadzącej do tej kopalni, która musiałaby unieść przejazd 3 500 ciężarówek 40-tonowych w jedną stronę tylko w czasie „wybierania wyrobiska do końca” przez zabudowę wsi Bystra (8 km) w gminie Wilkowice, bo od tego będą eksperci od transportu.

Pewnie z tego samego „instytutu”.

Pominać można też kilka gospodarstw przeznaczonych do wysiedlenia. Bo po co się tam wprowadzali?

Jest jeszcze nadzieja, że od drgań przelatujących ciężarówek rozleci się Muzeum Juliana Fałata i Gmina Wilkowice oraz Ministerstwo Piotra Glińskiego będzie miało jeden kłopot mniej.

Przed kilkoma dniami w konkursie Ogólnopolskiego Programu Promocji Regionów „Samorządowa Marka Roku” Wójt Wilkowic zdobył tytuł „Najlepszy Wójt 10-lecia”.

Serdecznie gratulujemy!

Autorstwo: Piotr Topiński

Zdjęcie: [Krystyna W.](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: StudioOpinii.pl

INFORMACJA

Wilkowice (niem. Wolfsdorf) – wieś w Polsce położona w województwie śląskim, w powiecie bielskim, siedziba władz

gminy Wilkowice. Powierzchnia sołectwa wynosi 1750 ha, a liczba ludności 6761 osób, co daje gęstość zaludnienia równą 386,34 os./km². Wieś leży w dolinie rzeki Białej, na południe od Bramy Wilkowickiej, w północnej części Kotliny Żywieckiej u podnóży Beskidu Małego. Jest częścią aglomeracji bielskiej. Leży 71,5 km od Katowic i 13 km od centrum Bielska-Białej.